

MAGDALENA BAUCHROWICZ  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

FILOZOFA ODCZYTYWANIE HISTORIOZOFII W LITERATURZE

Jacek Breczko, POGLĄDY HISTORIOZOFICZNE PISARZY Z KRĘGU „KULTURY” PARYSKIEJ. PRZEZWYCIĘŻENIE KATASTROFIZMU, ODRZUCENIE MESJANIZMU. (Recenzent: Stefan Symotiuk). Lublin 2010. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 536.

Skłonność do historiozoficznej spekulacji nie jest zjawiskiem ograniczonym wyłącznie do wąskiej dziedziny filozofii akademickiej, stanowi bowiem przede wszystkim funk-

cję specyficznego umysłowości. Jej zasadniczy komponent celnie wskazała – przywoływana zresztą w recenzowanej książce – Maria Szyszkowska, pisząc, że „dla podjęcia rozważań historiozoficznych niezbędna jest wyobraźnia, bowiem dotyczą one przeszłości dziejów ludzkości, a tę z reguły mają rozwiniętą wielcy pisarze” (s. 13)<sup>1</sup>. Wnioski, jakie z tego wypływają dla przedstawiciela nauk humanistycznych, otwierają przed nim szerokie pole obiecujących poznawczo studiów interdyscyplinarnych.

Lubelski filozof, Jacek Breczko, istotność owej problematyki oraz owocność tak zdefiniowanych badań dla współczesnej humanistyki dostrzegł już przed 2005 rokiem, skoro w tym właśnie roku ukazała się jego wnikliwa analiza myśli historiozoficznej Czesława Miłosza<sup>2</sup>. W swej najnowszej – omawianej tu – pracy podjął się realizacji jeszcze poważniejszego zadania. Przedmiotem swego zainteresowania uczynił bowiem refleksję nad filozofią historii utrwaloną w twórczości czterech wybranych pisarzy z kręgu „Kultury” paryskiej, tj. Józefa Czapkiego, Jerzego Stempowskiego, Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza. Breczko jako autor owej rozprawy prezentuje kompetencje przede wszystkim filozofa i właśnie ten fakt, choć może aż nazbyt oczywisty, zdaje się stanowić źródło jej siły i zarazem pewnej słabości<sup>3</sup>.

Pierwotny kontekst książki i zasadniczy punkt odniesienia dla formułowanych w niej tez wyznaczyła, o czym autor wspomina we wstępie jako o bezpośredniej inspiracji, diagnoza aktualnego stanu badań nad polską filozofią XX wieku. Akcentowano w niej konieczność gruntownego opracowania zwłaszcza myśli filozoficznej pisarzy emigracyjnych jako – niesformułowanego, co prawda, w języku akademickiej filozofii, ale bezspornie wartościowego, tj. charakteryzującego się oryginalnością intelektualnej problematyki i niezwykłą siłą światopoglądowego oddziaływania – dokumentu duchowej biografii określonej zbiorowości. Konkluzję owych rozpoznań stanowił (wzmocniony jeszcze niezależnymi od siebie opiniami o wyjątkowym „ufilozoficznieniu” polskiej literatury drugiej połowy XX wieku<sup>4</sup>) postulat „uwydatnienia roli paryskiej »Kultury« w aspekcie filozoficznym” (s. 16), wyrażony przez Stanisława Borzyma. Tak też wolno sformułować nadrzędny cel omawianej książki, determinujący zarazem jej pozycję w ramach literatury przedmiotu.

Szczegółowy zamysł badawczy Breczki i zastosowana przez niego metodologia, które pokrótce zaprezentuję, są pochodne wobec postawionego na wstępie pytania, czy program polityczny „Kultury” paryskiej wspierał się na jakiejś – wspólnej dla publikujących na jej łamach pisarzy – wizji historiozoficznej. Aby znaleźć na nie odpowiedź, twórca recenzowanej pracy dokonał analizy filozoficznej tekstów czterech autorów, u których rozpoznał szczególnie silne zainteresowanie problematyką tej dziedziny, połączone z myślą i formalną oryginalnością konstruowanych koncepcji. Wnioski, wprost wynikające z tak

<sup>1</sup> Cytat pochodzi z pracy M. Szyszkowskiej *Dzieje filozofii* (Białystok 2009, s. 15).

<sup>2</sup> Zob. J. Breczko, *Dawno i prawda. Wprowadzenie w historiozofię Czesława Miłosza*. Lublin 2005.

<sup>3</sup> Wypada zauważyć, że na gruncie studiów *stricto* literaturoznawczych poza dysertacją doktorską A. S. Kowalczyka z 1986 r. (wydanie książkowe: *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945–1977* (Vincenz – Stempowski – Miłosz). Warszawa 1990) nie ma, jak dotąd, prac prezentujących poglądy literackiego skrzydła wymienionego periodyku (a więc jego kilku lub nawet wszystkich indywidualności twórczych) jako szczególnej formacji kulturowej, laboratorium nowoczesnej polskiej myśli. Wspomniana rozprawa realizuje zresztą owo zadanie tylko częściowo, przybliża bowiem sylwetki S. Vincenza, J. Stempowskiego oraz Cz. Miłosza jako znakomitszych prawodawców tzw. polskiej szkoły eseju.

<sup>4</sup> Intuicje filozofów potwierdzał Cz. Miłosz, zauważając w szkicu o znamienym tytule *Przeciw poezji niezrozumiałej* („Teksty Drugie” 1990, nr 5/6, s. 162): „Przeciętni ludzie dużo czują i dużo myślą, ale nie mogą zajmować się filozofią, która by zresztą niewiele im dała. Prawdziwie poważne problemy trafiają do nas za pośrednictwem utworów, które z pozoru mają na celu jedynie artystyzm, choć niosą w sobie ładunek pytań zadawanych sobie przez każdego”.

ukierunkowanego badania, złożyły się na cztery pierwsze, monograficzne, rozdziały. Odzwierciedlają one całościową wizję świata kolejno: Czapskiego, Stempowskiego, Gombrowicza oraz Miłosza. Obowiązująca przy prezentacji poglądów wspomnianych twórców okazała się zasada metrykalnego starszeństwa. Miłosz jako najmłodszy został więc przedstawiony w rozdziale czwartym, choć – co warto podkreślić – właśnie jego, zdaniem Brezki, cechuje najbardziej filozoficzne usposobienie spośród wszystkich branż pod uwagę indywidualności pisarskich z kręgu „Kultury” paryskiej.

Zgodnie z założeniem, że historiozofia jest zawsze pochodna wobec światopoglądu, Brezko skoncentrował się na możliwie najwierniejszym ukazaniu jego struktury oraz wewnętrznej logiki. Świadomie zrezygnował natomiast – przynajmniej na tym etapie swych studiów – z ujęć diachronicznych, ilustrujących myślową ewolucję interesujących go autorów emigracyjnych. Każda z czterech monograficznych części rozprawy stanowi więc specyficzną konstrukcję, niejako odwzorowującą niepowtarzalny kształt konkretnej wizji świata, opartą jednak zarazem na opisie pewnych – zawsze tych samych – elementów owej wizji. Wspomniane elementy to kontekst ważnej dla danego twórcy tradycji filozoficznej, wyznawanej antropologii oraz właściwego mu stanowiska epistemologicznego. Uwzględnienie tych aspektów poszczególnych systemów ideowych przesądza o ich weryfikowalności, tj. owocnej badawczo możliwości zestawiania i porównywania, w pełni rozwiniętej przez Brezko w ostatnim, piątym, rozdziale książki. Już wcześniej zarysowujące się między omawianymi indywidualnościami twórczymi linie ewentualnych światopoglądowych powinowactw i odrębności zostają tam ujęte w przejrzystą strukturę.

O atrakcyjności i doniosłości formułowanych wniosków przesądza wpisanie syntetycznie ujętej historiozofii analizowanych autorów w podwójny system odniesień. Podwójny dlatego, że jako szeroki, ogólniejszy kontekst wykorzystał Brezko podstawowe rozróżnienia i systematyzacje terminów filozoficznych, przywołał tło tradycji historiozoficznej, jako zaś kontekst konkretny, bliski – wizję polityczną Jerzego Giedroycia i Juliusza Miroszewskiego. Filozofia mesjanistyczna stanowi zatem dla koncepcji historiozoficznej twórców z kręgu „Kultury” paryskiej fundament negatywnej identyfikacji, a styl filozofowania właściwy warszawskiej szkole historyków idei oraz szkole lwowsko-warszawskiej – źródło identyfikacji pozytywnej.

Nie do końca wyzyskaną szansą dla dalszej gruntownej analizy wydaje się – wyjątkowo zasadne w tym kontekście – pytanie o siłę i o kierunek oddziaływań ideowych między literacko-filozoficznym a polityczno-strategicznym trzonem periodyku. Brezko uchyla je bowiem, konstatując jedynie skorelowanie, bliżej nie sprecyzowane współistnienie obu porządków ideowych. Najwięcej uwagi poświęca wyliczeniu i skomentowaniu miejsc wspólnych w konceptualizacjach historiozoficznych Czapskiego, Stempowskiego, Gombrowicza i Miłosza. Wśród owych zbieżnych elementów wyróżnioną pozycję zajmują: rozważanie genezy totalitaryzmów, refleksja o słabnącej sile kulturowego oddziaływania Europy, wskazanie szans i zagrożeń amerykanizacji jako dominującego modelu cywilizacyjnego oraz krytyka kultury masowej jako siły zorganizowanej depersonalizacji jednostki. Brezko akcentuje przy tym katastroficzne nachylenie koncepcji interesujących go autorów, różne na poszczególnych etapach ich biografii intelektualnej. Także w nim widzi istotny rys jednoczący owe indywidualności.

Osobny niejako krąg zagadnień przedstawiają uwagi o negatywnym wzorcu polskości, jego ocena jako siły fatalnej i wskazanie dróg czy ledwie źródeł możliwej odnowy polskiej myśli i duszy narodowej. Całość tej właśnie problematyki wyrasta na gruncie polemicznego, niechętnego stosunku omawianych twórców do endeckiego modelu patriotyzmu lat trzydziestych XX wieku. Tożsamość dla tych pisarzy z ideologicznie przerysowaną, silnie „narodocentryczną” postacią romantycznego mesjanizmu. To ostatnie pojęcie zostaje przez Brezko wyeksponowane jako druga, obok wspomnianego już katastrofizmu, kategoria integrująca owe cztery oryginalne style historiozoficznej refleksji, wytyczająca wspólny

dla nich horyzont ideowy. Historiozofię, katastrofizm i mesjanizm – zawarte w tytule recenzowanej pracy – można zatem uznać za trzy zakresy problemowe, wokół których koncentruje się analityczny namysł autora. Stanowią one główne elementy postępowania badawczego i streszczają jego przebieg: od założonej na początku, wspólnej wymienionym pisarzom linii historiozoficznej do wskazania katastrofizmu i mesjanizmu jako negatywnie wartościowanych jej filarów.

Książka Brezcki jest pierwszym tak szerokim studium postaw ideowych najwybitniejszych reprezentantów polskiej kultury literackiej na emigracji, skupionym przede wszystkim na scharakteryzowaniu właściwej im refleksji historiozoficznej, dla której zasadniczym punktem odniesienia staje się mesjanizm jako ideologicznie określony styl myślenia historycznego i politycznego<sup>5</sup>. Autor uznał bowiem mesjanizm, tak w jego formie pierwotnej (wywiedziona z tradycji judaistycznej koncepcja oparta na światopoglądzie religijnym), jak również przekształconej w XIX i XX wieku (zrośnięcie się idei Mesjasza z elementami utopizmu społecznego w teoriach romantyków francuskich i polskich, następnie utożsamienie jej z wyobrażeniem „narodu wybranego” w ideologii endecji), za fundamentalną dla europejskiej świadomości matrycę historiozoficznej konceptualizacji dziejów. Brezcko rekonstruuje ewolucję idei mesjanistycznej i ukazuje różne sposoby jej naukowego opisu. Zasadniczym celem autora recenzowanej książki jest uporządkowanie, systematyzacja tej problematyki. Zarówno jeśli chodzi o jej ujęcia definicyjne, formułowane przez polskich badaczy (Andrzeja Walickiego, Zbigniewa Kuderowicza, Jacka Salija, Bolesława Józefa Gaweckiego), jak i o właściwe sklasyfikowanie poglądów czterech pisarzy związanych z „Kulturą” paryską.

Ustaleniom dotyczącym programowego antymesjanizmu środowiska skupionego wokół pisma Giedroycia towarzyszy wskazanie źródeł takiego nastawienia. Istotne znaczenie w tym względzie miało stwierdzenie, że omawiani twórcy w swym myśleniu o mesjanizmie romantycznym prezentują skrzywioną optykę, prowadzącą do utożsamiania go z ideologicznym fundamentem nacjonalizmu. Optykę tę uważać należy za przejaw swoistej strategii obronnej, jaką wobec dogmatyzmu i radykalizmu duchowo-politycznej atmosfery międzywojnia przyjęły jednostki wyznające zasady pluralizmu i tolerancji. Lata trzydzieste ubiegłego stulecia z ich agresywnym nacjonalizmem – programowo powołującym się na autorytet religii katolickiej i manifestacyjnie antyintelektualnym – stanowiłyby więc dla omawianych autorów rodzaj doświadczenia formacyjnego. Zgodnie z cełnym spostrzeżeniem Juliana Kornhausera, że „każda generacja ma swą kolektywną ranę. Bez traumatycznej pamięci nie byłoby literackiego przeżycia”<sup>6</sup>. Awersja owych czterech indywidualności pisarskich do nacjonalistycznej mesjanizującej retoryki z okresu międzywojennego to zatem – wedle Brezcki – nieusuwalny element zbiorowej świadomości, jej głęboka warstwa, przez którą każdorazowo przefiltrowane zostaje myślenie o mesjanizmie właściwe lewicowo nastawionej inteligencji. Dla omawianych twórców endecki nacjonalizm – prymitywny i megalomański – wyrasta w prostej linii z tradycji romantycznego mesjanizmu, uznawanego przez nich za zeświecczoną i heretycką utopię.

Konstatacja Brezcki potwierdza wnioski, jakie już wcześniej i tylko w odniesieniu do Miłosza formułowała Elżbieta Kiślak w książce *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*<sup>7</sup>. Praca ta, jako inny sposób kontekstowego ujęcia tematu pokole-

<sup>5</sup> Z perspektywy historyka idei, zainteresowanego przemianami wzorców refleksji politycznej, do kwestii tej odnosił się A. M e n c w e l (*Studium sukcesu. Przykład „Kultury” (1946–1956)*). W: *Przedwiośnie czy potop. Studium postaw polskich w XX wieku*. Warszawa 1997), pisząc o „anty-emigranckości” środowiska paryskiej „Kultury”, fundowanej na politycznym realizmie Giedroycia i Mieroszewskiego oraz na krytycznym tonie dysput literackich Miłosza i Gombrowicza.

<sup>6</sup> J. K o r n h a u s e r, *Postscriptum. Notatnik krytyczny*. Kraków 1999, s. 8.

<sup>7</sup> E. K i ś l a k, *Walka Jakuba z aniołem. Czesław Miłosz wobec romantyczności*. Warszawa 2000.

niowego antymesjanizmu, warta jest, by o niej w tym miejscu wspomnieć. Pisana z pozycji historyka literatury, wytrawnie interpretującego dzieło poety, odsłania zasadnicze zręby jego światopoglądu – diagnozuje, że właściwa była mu jednostronnie upolityczniona wizja tradycji romantycznej, a zarazem przywołuje inne świadectwa pozytywnie wartościowanego stosunku wobec tego dziedzictwa. Ogląd badaczki jest więc bardziej wycieniowany, subtelnie oświetla (wykorzystując możliwości metod dostępnych studiom literaturoznawczym) różne perspektywy w ocenie siły duchowej romantyzmu. Wpisuje głos – w tym przypadku Miłosza – w wielogłos innych znakomitych przedstawicieli pokolenia, zapewniając sobie dużo bogatsze tło dla wychwycenia niuansów myśli poety, jej głębokich nurtów polemicznych i powierzchniowych znamion epoki. O ile propozycja autora recenzowanej książki daje się porównać do surowego szkicu, ujmującego wyłącznie najważniejsze aspekty analizowanego przedmiotu, o tyle praca Kiślak bliższa jest scenie rodzajowej, odtwarzanej z troską o właściwe odzwierciedlenie proporcji i perspektywy: eksponującej wprawdzie konkretnego modela, ale ukazywanego jako element większej całości, prezentowanej z równym jak on sam pietyzmem.

W antymesjanistycznym, antyromantycznym ukierunkowaniu myśli omawianych pisarzy Breczko byłby skłonny widzieć podstawę światopoglądowej identyfikacji całej generacji intelektualistów o tradycjach lewicowych oraz źródło właściwego im stylu problematyzowania fundamentalnych kwestii z dziedziny filozofii dziejów. Historiozoficzna refleksja twórców związanych z „Kulturą” paryską daje się bowiem odczytywać jako antyteza mesjanistycznej koncepcji sensu historii. Autor ujmuje to zwięźle, pisząc po prostu o zastąpieniu tamtego porządku: „naród – ludzkość – Bóg”, porządkiem nowym: „człowiek – ludzkość – byt” (s. 515). Jest to zatem historiozofia minimalistyczna i wybitnie personalistyczna, tj. nastawiona na samo sformułowanie fundamentalnych pytań i nigdy nie tracąca z pola widzenia osoby jako jedynej, niezbywalnej wartości.

W tym miejscu rozważań na podkreślenie zasługują dwie przynajmniej kwestie. Po pierwsze, ów nowy model problematyzacji filozofii historii ujawnia wspólną wszystkim czterem emigracyjnym autorom niechęć do ujęć totalizujących; do systemów myślowych ciążących w kierunku absolutyzowania jednych wartości kosztem innych. Każdy z omawianych pisarzy ponad abstrakcyjną ideą, wymuszającą niezależnie od okoliczności i przesłanek rozumu moralny maksymalizm w działaniach, stawia realność konkretnej egzystencji, widzianej z jej możliwościami i ograniczeniami. Po drugie zaś, programowy antymesjanizm nowej historiozofii w toku analiz Breczki wydaje się rodzajem szczególnie skutecznej – jak wolno to ocenić z perspektywy lat – szczepionki przeciw naiwnemu mitologizowaniu emigranckiego doświadczenia, pozwalającej na wypracowanie nowej jakości w koncepcjach polskiej inteligencji. Środowisko skupione wokół pisma Giedroycia, mimo oczywistego podobieństwa duchowo-politycznej sytuacji własnej i tej, w jakiej znalazła się XIX-wieczna „Wielka Emigracja”, nie odnowiło mesjanistycznego schematu, ale rozwinęło ton polemicznej, rozrachunkowej dyskusji z polską mentalnością narodową, chyba najdobitniej i najdramatyczniej objawiający się w sporze o słuszności powstańczego heroizmu z 1944 roku. Istotnym walorem książki Breczki jest więc dostrzeżenie szczególnego wkładu środowiska „Kultury” paryskiej, zwłaszcza jednak – co dotąd nie było dostatecznie podkreślane – jej najwybitniejszych literatów, w pracę nad kształtem duszy polskiej, w kreowanie nowego wzorca politycznej i obywatelskiej identyfikacji Polaka. Wzorce ów, jako doskonały rewers „narodocentrycznego” modelu endeckiego, opiera się na patriotyzmie o silnym zabarwieniu krytycznym oraz na poszanowaniu zasad pluralizmu idei i wartości.

Wnioski z recenzowanej książki mogą się wydać interesujące nie tylko ze względu na zaakcentowanie wypracowania nowej formuły dyskursu o polskości, lecz także jako napisane nad głównym tokiem wywodu świadectwo o tkwiącym w twórczości omawianych autorów potencjale, który mógłby pozwolić przełamać dominującą zachodniofilską narra-

cję o wschodzie Europy. Analizy Brezcki uwytłaczają szczególnie dla tych właśnie autorów, jako spadkobierców wielonarodowej tradycji dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, styl myślenia o miejscu swego pochodzenia. Charakterystyczna dla nich zmiana optyki nie wyrasta wyłącznie na gruncie sentymentalnej tęsknoty za krainą młodości, ale wspiera się na trzeźwej ocenie duchowo-kulturowej wartości środkowoeuropejskiego dziedzictwa. Ów znamienity rys podkreślał już wcześniej Andrzej Stanisław Kowalczyk, piszący o twórczości Stempowskiego<sup>8</sup>.

W świetle diagnoz Brezcki zaprezentowany wątek, wyjątkowo interesujący, a przy tym zbieżny z najnowszymi tendencjami badawczymi historyków idei<sup>9</sup>, można postrzegać m.in. jako dowartościowanie szczególnego miejsca pochodzenia wspomnianych twórców. Geograficznie konkretne lokalizacje biograficznego zakorzenienia Miłosza czy Stempowskiego pojawiają się w ich refleksji jako kategoria kulturowa przechowująca bogactwo wszystkich dawnych tradycji Rzeczypospolitej i przynosząca bardzo wyrazisty model myślenia o człowieku i świecie. Model niezwykle wartościowy, ufundowany bowiem na zasadach pluralizmu i tolerancji, a przy tym silnie akcentujący podmiotowość jednostki, jej niepowtarzalność, potwierdzoną przez dwie przede wszystkim sfery: pamięci oraz tęsknoty za transcendencją. Znamienne, że zwłaszcza Miłosz, Stempowski i Czapski szczególnie intensywne przekonanie o prymarności właśnie tych dwóch swoistych kulturowych zmysłów łączą z wyjątkowością historycznych doświadczeń tej części europejskiego kontynentu. Z drugiej strony jednak, także z pewnym bliżej nie określonym i wymagającym dogłębniejszych analiz rysem słowiańskiej duszy. Na marginesie warto zarazem odnotować, że podobnie rozumowali romantycy, wskazując zarówno na znaczenie formacyjnego doświadczenia historii, jak i na szczególne nasilenie pytań metafizycznych jako na cenne dary kultury słowiańskiej dla reszty europejskiego świata. W takim kontekście należałoby też odczytywać słynną Mickiewiczowską *Lekcję XVI* o istocie dramatu słowiańskiego.

Książka Brezcki jest jednak głównie, co od razu narzuca się uwadze literaturoznawcy, efektem studiów filozofa i oddaje przysługę przede wszystkim jego rodzimej dyscyplinie, spełniając tym samym przywoływany we wstępie postulat opracowania tej dotąd białej plamy w dziejach polskiej kultury filozoficznej drugiej połowy XX wieku. Badacz literatury, nawet jeśli docenia istotność proponowanego ujęcia, czuć może pewien niedostatek, dostrzegać arbitralność doboru branych pod uwagę tekstów, wreszcie – pytać o zasadność samej metody, pozwalającej wyprowadzać z utworów literackich poglądy wprost utożsamiane z osobą ich autora. Wydaje się, że gruntowniejszego zdefiniowania wymagałaby właśnie kategoria „dyskursywności”, którą Brezcko wymienia we wstępie jako zasadnicze kryterium umożliwiające mu wyłonienie filozoficznie znaczących wypowiedzi interesujących go pisarzy. Kwestia ta, tylko pozornie marginalna, wprowadza nas w istocie w ogromny, a dotąd niedostatecznie uporządkowany obszar rozstrzygnięć metodologiczno-teoretycznych, które muszą być dokonane, gdy materiałem badania stają się teksty funkcjonujące na styku literatury i filozofii<sup>10</sup>.

Refleksja autorska wyrasta zatem z punktu tyleż poznawczo bardzo obiecującego, co metodologicznie niebezpiecznego. A w każdym razie dopominającego się o ściśle defini-

<sup>8</sup> Zob. np. A. S. Kowalczyk, „*Stepowa Hellada*”. Posłowie w: J. Stempowski, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*. Wybór, oprac., posłowie ... Warszawa 1993.

<sup>9</sup> Warto powołać się w tym miejscu na autorytet M. Janion jako autorki pracy *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury* (Kraków 2006).

<sup>10</sup> Na potrzebę takich rozstrzygnięć teoretycznych wskazywał w interesującym artykule, mogącym zresztą stanowić przyczynek do tego typu porządkujących prób, M. Dombrowski (*Filozofia a literatura*. W zb.: *Filozoficzne inspiracje literatury*. Seria 2. Red. M. Cyzman, K. Szostakowska. Toruń 2006).

cyjne rozróżnienia i stworzenie zaplecza analitycznego w postaci jasno określonego rozumienia „filozoficzności” i „literackości” omawianych dzieł. Oczekiwanie takie wydaje się najzupełniej naturalne, gdy w sferze zainteresowań filozofii znajduje się literatura. Ważność pytań o formalne wyznaczniki rozstrzygnięć podkreślał już w szkicu z 1978 roku Janusz Sławiński, a w odniesieniu do recenzowanej książki należałoby ocenić je jako pozostawione bez odpowiedzi<sup>11</sup>. Autor, co prawda, we wstępie do swej rozprawy wyraził sytuuje się w sferze wpływów konkretnej tradycji filozoficznej, prezentując siebie jako kontynuatora szkoły warszawskich historyków idei. Sam wszakże – jak wolno przypuszczać – czuje pewną nieadekwatność nazbyt arbitralnie przyjętych kryteriów decydujących o doborze materiału. Doskonale widać to w momencie, gdy powołuje się na interpretację *Ślubu Gombrowicza* dla pełniejszej egzemplifikacji formułowanych tez.

Strategia badawcza autora, świadomie rezygnującego z analizy tekstów poetyckich, może wydać się wątpliwa szczególnie znawcy twórczości Miłosza. Wiele wierszy poety charakteryzuje się niezwykłym dyskursywnym tokiem oraz problemową doniosłością. Przykładem, o który chyba najłatwiej, mogłaby być poezja traktatowa (trzy kolejne traktaty – moralny, poetycki i teologiczny). Są wreszcie autokomentarze pisarza do własnych dzieł, poświadczające, jak wysoko cenił on refleksje wyrażane mową wiązaną. Zwłaszcza bowiem poezja odsłania nieuchwytną w żadnym innym typie Miłoszowej wypowiedzi, niezwykłą dramaturgię jego światopoglądowych wyborów i deklaracji.

Warto zresztą w tym miejscu uczynić niewielką dygresję poświęconą tekstom wymienionego twórcy. Umysł Miłosza zdaje się znajdować pod nieustannym wpływem religijnego niepokoju. Ten nerwowy rytm pulsuje w jego poezji, ona niesie cały dramatyzm wewnętrznego rozdarcia autora *Ziemi Ulro*, miotającego się nieustannie między pełnym lękiem zwątpieniem a wiarą w osobowego Boga. Wiersze, które Breczko wyłącza ze swej analizy jako nie spełniające według niego wymogów niejasnej „dyskursywności”, odnotowują przede wszystkim ów ustawiczny ruch myśli, mającej u swych początków teologiczną refleksję. Właśnie w poetyckim słowie nabiera sensu fundamentalna dla Miłoszowej wizji dziejów idea apokatastazy. Tam także odsłania ów twórca metafizyczne w istocie źródła swych politycznych czy społecznych diagnoz współczesności. Jako *exemplum* dobrze posłużyłyby wiersze z tomu *Druka przestrzeń*. Wszystko to sprawia, że zwłaszcza w odniesieniu do tego pisarza rezygnacja z namysłu nad jego poetycką spuścizną może okazać się stratą nie dającą się nijak zrekomensować. Zubażającą całościowy obraz tej indywidualności artystycznej.

Sprawiedliwość wymaga jednak, by uwzględnić także autorskie racje, które są racjami filozofa właśnie. Ściślej zaś – kogoś, kto postawił sobie bardzo jasny, a nadto: trudny do realizacji, cel. Pamiętać należy, że Breczko dąży do nakreślenia charakterystyki pewnej formacji umysłowej, wykorzystując do tego analizę poglądów jej najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli. Interesują go zresztą poglądy konkretnego typu, koncentruje się on na opisie wspólnej im historiozofii. Oczywiście zatem wydaje się, że podstawowymi narzędziami badawczymi autora recenzowanej rozprawy są redukcja i uogólnienie. Na-

<sup>11</sup> Dostrzegając pole owocnych badań na styku literatury i filozofii oraz akcentując konieczność stworzenia adekwatnych narzędzi badawczych jako gwarancji metodologicznie poprawnych czynności poznawczych, J. Sławiński (*Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna: trzy kwestie i jedna ponadto*. W zb.: *Próby historycznoliterackie*. Red. W. Bolecki. Kraków 2000, s. 85–86. *Prace wybrane Janusza Sławińskiego*. T. 4) pisał bowiem: „literaturoznawca musi, oczywiście, wypracować sobie jakąś, choćby kulawą i prowizoryczną, koncepcję wypowiedzi filozoficznej, po to, by przybliżyć się z jej pomocą do najbardziej własnego obiektu zainteresowań: wzbogacić swoje rozumienie mechanizmów zjawiska literackiego. Czy w pracy badacza utworów filozoficznych pojawiają się sytuacje, w których równie pomocna okazywałaby się odpowiednio skrojona koncepcja wypowiedzi literackiej? Czy w ogóle potrzebuje on uwzględnić wymiar »literackości«, by pomnożyć wiedzę o »filozoficzności« tekstów? Oto pytania zasługujące chyba na postawienie”.

wet jeśli deklaruje on, że w monograficznych rozdziałach książki rekonstruuje niepowtarzalną strukturę światopoglądu danego twórcy, to jednak wspomniana rekonstrukcja opiera się na dokonywaniu uproszczeń, tj. na świadomym i uzasadnionym ograniczaniu kolejnych wątków tej częstokroć meandrycznej, wielokontekstowej myśli. Nie chcę, by sformułowana właśnie uwaga zabrzmiała jak zarzut, ale raczej – by prowadziła do uświadomienia, że tak pojęta praca historyka filozofii jawi się jako dziedzina zdecydowanie silniej poddana wymogom nomotetyzmu niż pole działań literaturoznawcy. W tym może zresztą tkwi przyczyna jej, tak wyraziście odczuwanej i trudnej do zaakceptowania, odmienności względem procedur badawczych historii literatury, w których dominujący jest raczej pryzmat idiograficzny. Zgodnie z definicyjnymi rozpoznaniem istoty każdego z tych dyskursów filozofię uważa się za „dziedzinę bliższą jednak naukom przyrodniczym, rozumowi, statyczności i rozkładalności”, literaturę zaś za „bliższą [...] zmianie, wolności, grze, kreacji”<sup>12</sup>.

Metodologiczna odmienność jest, oczywiście, pochodna względem istotowej „filozoficzności” lub „literackości” analizowanej wypowiedzi. Sytuacją szczególną – z jaką miał do czynienia autor recenzowanej pracy – wydaje się przypadek tekstów funkcjonujących w przestrzeni spotkania literatury i filozofii. Istotowa hybrydyczność takich utworów domaga się uwzględnienia czy może niekiedy dopiero ujawnienia w trakcie analizy, a więc wyrazistego zaznaczenia, że ich poetyka jest określona tak przez formalno-semantyczne jakości *stricte* literackie, jak i filozoficzne. Sławiński, pisząc o tej problematyce, trafnie zauważał, że „»Literackość« jest w tego rodzaju wypadkach członem opozycji, a więc bytem niekompletnym, uparcie przywołującym to, od czego się różni”<sup>13</sup>. Świadomość szczególnej, dwoistej tożsamości owego typu tekstów staje się więc koniecznym warunkiem poprawności ich analizy, a dotyczy to nie tylko twórczości eseistycznej, lecz także – o czym przekonuje dzieło Miłozsa – poetyckiej.

Wartość recenzowanej pracy należałoby oceniać, odnosząc jej końcowe tezy do aktualnego stanu wiedzy filozofii akademickiej, ale przede wszystkim uwzględniając ich charakter interdyscyplinarny. Zwłaszcza zaś ich znaczenie dla projektowania potencjalnych perspektyw badawczych. Zgodnie z zamysłem autora omawianą rozprawę określiłabym właśnie jako – by posłużyć się jego słowami – „pracą wstępną” (s. 33). Klarowne podziały i systematyzacje pojęciowe proponowane przez filozofa nie wyczerpują bowiem tematów możliwej dyskusji, ale mogą zostać potraktowane jako zaproszenie do wnikliwego namysłu interpretacyjnego nad dziełami poszczególnych twórców i nad wpisaniem w nie światem idei. (Breczko sam zresztą zauważał we wstępie do recenzowanej książki, że jednym z podstawowych zadań badawczych, stanowiących naturalną konsekwencję jego ustaleń, powinno być prześledzenie ewolucji poglądów omawianych autorów.) Otwiera się tym samym, jak sądzę, pole do działania dla humanistów, doceniających zalety tak zakrojonych studiów interdyscyplinarnych. Również dla literaturoznawców, pragnących analizować, jak diagnozy filozoficzne dotyczące sensu ludzkiej historii wyrażone zostały w polisemicznym języku artystycznym, który przecież – przywołując kontekst tradycji literackiej i, szerzej, kulturowej – ożywia logicznie jednoznaczne konstrukcje myśli, przez co poszerza sferę możliwej interpretacji. Wydobywa także sieć ukrytych filiacji, jak choćby w przypadku cytowanego przez badacza intrygującego fragmentu wiersza Miłozsa *Toast* (s. 484), historykowi literatury kojarzącego się z utworem Mickiewicza o incipicie „Gęby za lud krzyczące”. Recenzowana praca mogłaby zresztą stanowić inspirację dla refleksji literaturoznawczej, rozchodzącej się w różnych kierunkach – uwzględniającej trzy przynajmniej konteksty: 1) przemian idei, 2) wpływów i życia literackiego w kręgu „Kultury” paryskiej czy 3) właśnie języka artystycznego jako szczególnej formy reprezentacji koncepcji filo-

<sup>12</sup> Dombrowski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>13</sup> Sławiński, *op. cit.*, s. 81.



zoficznych. Warta powtórzenia wydaje się zatem konkluzja, że moment wyjaśnienia danego zjawiska, umieszczenia go w odpowiednim systemie pojęciowym, co w porządku badania filozoficznego stanowi najczęściej kres pracy intelektualnej, dla historyka literatury może okazać się właśnie jej poznawczo obiecującym początkiem. A interdyscyplinarność prezentowana w książce Jacka Breczki zasługuje na gruntowne przemyślenie jako wart kontynuowania projekt współczesnej humanistyki. Owa refleksja winna być przy tym skoncentrowana głównie wokół rozstrzygnięć teoretycznych, w mocy bowiem pozostają pytania sformułowane niegdyś przez Janusza Sławińskiego.

### **Abstract**

MAGDALENA BAUCHROWICZ  
(Nicolaus Copernicus University, Toruń)

#### **A PHILOSOPHER'S READING PHILOSOPHY OF HISTORY IN LITERATURE**

The review discusses Jacek Breczko's book on the issues of philosophy of history as seen in the literary creativity of four representatives of literary wing of "Kultura," namely Józef Czapski, Jerzy Stempowski, Witold Gombrowicz, and Czesław Miłosz. Appreciation of the significance of the book's conclusion, *i.e.* showing common to the circle programmatic antimessianism viewed as a new quality in Polish reflection on the newest history, induces to pose questions concerning their methodological bases. The author highlights that the interdisciplinary character of the book, relying on analyses of texts from literature-philosophy interface, invites further multifaceted discussion on literary history issues as well as on the possibilities of developing a research practice for hybrid literary-philosophical status texts.